

MIECZYŚLAW GOGACZ

ETYKA I MEDYCYNA

Edycja internetowa wydania pierwszego

Warszawa 1999

© Mieczysław Gogacz

SPIS TREŚCI

WSTĘP	3
1. Antropologia filozoficzna i medycyna	3
2. Antropologia filozoficzna i etyka	5
3. Sposoby dojścia do realistycznej identyfikacji pierwszych elementów strukturalnych człowieka	7
a) Propozycja Platona	7
b) Propozycja Arystotelesa	8
c) Propozycja św. Tomasza	9
4. Dobro osób jako zadanie dla etyki	11
5. Ciało ludzkie jako zadanie dla medycyny	14
6. Pedagogika i prawo naturalne	17
7. Zestawienie ważniejszych akcentów jako zakończenie	21
DOPOWIEDZENIA	22
Siostry pielęgniarki	22
Rekolekcje z niepełnosprawnymi	26

WSTĘP

Odpowiedź na pytanie o wspólne źródła etyki i medycyny można wyrazić najkrócej w stwierdzeniu, że tym wspólnym źródłem jest antropologia filozoficzna. Należy też zaraz dodać, że antropologia filozoficzna i medycyna różnią się głównie punktem wyjścia w spojrzeniu na człowieka. Tę różnicę uwyrażnia analiza sposobu rozpoznawania prawa naturalnego.

Aby teza o wspólnych źródłach etyki i medycyny stała się zrozumiała i czytelna, zaczniemy rozważania najpierw od ukazania różnicy i podobieństw między antropologią filozoficzną i medycyną oraz między antropologią filozoficzną i etyką.

1. Antropologia filozoficzna i medycyna

a) Antropologia filozoficzna jest koncepcją, wyrażającą ujęcie pierwszych elementów strukturalnych człowieka, rozpoznanych przez odróżnianie w człowieku przyczyn od skutków. Te pierwsze elementy strukturalne to istnienie jako wewnątrz człowieka powód lub przyczyna bezpośrednio poznawanej rzeczywistości człowieka oraz istota człowieka, utworzona z urealnionej przez wewnętrzne istnienie formy i materii. Formą jest to, co razem z materią identyfikuje człowieka. Forma i materia, nazywane duszą i podstawą ciała, są w człowieku zespołem niezbywalnej zawartości bytowej. Antropologia filozoficzna stwierdza tę zawartość i jej zależność od istnienia oraz bada wzajemne powiązania między wszystkimi, stanowiącymi człowieka, pierwszymi elementami strukturalnymi. Bada harmonię tej struktury. Korzystając z identyfikowania przyczyn i skutków także wśród pierwszych elementów strukturalnych ustala zarazem i jedynie, jakie

są przejawy lub działania elementów strukturalnych.

Dzięki więc antropologii filozoficznej rozpoznaje się współwystępowanie w człowieku stanowiących go pierwszych elementów strukturalnych, ich przejawów i działań.

b) Medycyna nie tyle rozpoznaje, ile powoduje harmonię i równowagę między elementami strukturalnymi człowieka, ich przejawami i działaniami.

Mówiąc szerzej, medycyna jest nauką najpierw i najwyraźniej o działaniu organów ciała ludzkiego i o powodowaniu harmonii tych działań przez leczenie, gdy zachodzi zakłócenie tej harmonii. Jest zarazem propozycją sposobu przywracania równowagi między działaniami organów i ich wewnętrznych powodów, które są ciałem i duszą. Inaczej mówiąc, medycyna jest nauką o funkcjonowaniu ciała i duszy jako istoty człowieka w jej więzi z urealnającym ją istnieniem.

Tak ujęta medycyna jest właściwie także antropologią filozoficzną, formułowaną od strony ciała, które do zgodnego funkcjonowania organów potrzebuje wsparcia przez wprowadzenie do ciała otaczających nas i brakujących nam substancji fizycznych. Zabezpieczają one równowagę działania organów ciała i równowagę działania władz duchowych, zawsze korzystających z władz zmysłowych sytuujących się w organach cielesnych, medycyna rozważa i ustala, czym i jak uzyskiwać tę równowagę jako zdrowie.

c) Powtórzmy więc, że antropologia filozoficzna jest koncepcją człowieka formułowaną od strony współstanowiących człowieka jego pierwszych elementów strukturalnych, a więc od strony istnienia oraz duszy i ciała. Medycyna natomiast jest koncepcją człowieka od strony chronienia harmonii działania tych elementów strukturalnych przez wspomaganie ich powodowaniem prawidłowej więzi z otaczającymi substancjami. Antropologia filozoficzna rozpoznaje. Medycyna bezpośrednio chroni bytową strukturę człowieka. Jest w tym podobna zarazem do etyki, która wskazuje na działania chroniące osoby i relacje osobowe. Medycyna jednak wskazuje na działania chroniące bezpośrednio ciało, a poprzez to wspomaga chronienie innych działań ludzkich. W antropologii filozoficznej ujmuje się człowieka od strony jego istnienia, w medycynie ukazuje się i chroni człowieka od strony jego ciała.

Dopowiedzmy tu, że bez wiedzy o duszy i o istnieniu człowieka medycyna może się

pomylić. Uznając człowieka za strukturę np. wyłącznie cielesną może tak wspomagać ciało, że jej działania nie będą chroniły całego człowieka i zagrożą jego istnieniu.

Medycyna więc, podobnie jak etyka, ma nie tylko źródła w antropologii filozoficznej, lecz także wymaga więzi z etyką i ciągłej konfrontacji z realistycznie uprawianą antropologią filozoficzną. Nie może stać się nauką oderwaną od tych dyscyplin.

2. Antropologia filozoficzna i etyka

a) Wychodząc od antropologii filozoficznej w drodze myślowej do określenia etyki powtórzmy tylko i może bardziej w aspekcie przedmiotu antropologii filozoficznej i etyki, że przedmiotem antropologii filozoficznej jest sama bytowa struktura człowieka, to więc, co czyni człowieka człowiekiem i osobą. W antropologii filozoficznej rozpoznaje się też przejawy elementów strukturalnych człowieka, a więc przejawy jego istnienia i jego istoty. Te przejawy są podstawą relacji i działań ludzkich. Przejawy istnienia wyzwalają powiązania osobowe, takie jak życzliwość i zaufanie oraz dążenie do trwania w relacjach życzliwości i zaufania. Przejawy istotowe, takie w poziomie duszy jak intelekt i wola wyzwalają relację poznania i postępowania, a w poziomie ciała takie jak rozciągłość i jakości wyzwalają działania organów cielesnych zgodnie z wegetatywnymi, zmysłowymi i umysłowymi władzami duszy, czym głównie zajmuje się medycyna. Pozytywne wyniki jej stosowania pozwalają na odnoszenie do działań ludzkich norm moralności.

b) Przedmiotem etyki jest w działaniach ludzkich aspekt chronienia dobra osób. W etyce bada się więc wyznaczony normami lub kryteriami moralności ten ich aspekt, który nazywa się chronieniem przez te działania dobra osób. Same działania w ich istnieniu i istocie rozpoznaje się w antropologii filozoficznej. Etykę natomiast stanowi ustalanie, które działania ludzkie chronią, a które niszczą dobro osób. Ustalanie tego wymaga właśnie odniesienia do tych działań norm wyboru działań chroniących. Ze względu na to etyka jest nauką głównie o normach lub kryteriach moralnego postępowania.

Moralne działanie lub wprost moralność polega na chronieniu dobra osób zgodnie z prawdą o osobach w ich wewnętrznej strukturze bytowej. W związku z tym etyka musi brać pod uwagę ustalenia antropologii filozoficznej. Wiedząc o działaniach ludzkich zajmuje się w nich tylko aspektem ich wierności dobru osób, zgodnie więc z prawdą o osobach. Wierność działań dobru osób jest właśnie przedmiotem etyki, różnym od przedmiotu antropologii filozoficznej i medycyny.

Człowiek więc uprawiający etykę musi posiadać wiedzę o osobach i o ich postępowaniu jako działaniu. W tym postępowaniu ustala przyczyny lub normy osiągnięcia tego, co nazywamy chronieniem dobra osób.

Etyk jako filozof moralności musi mieć wiedzę o człowieku. Nie uprawia tej wiedzy jako etyk. Etykę bowiem wyznacza metodologicznie odrębny zespół twierdzeń. Ten zespół twierdzeń ma źródło w przedmiocie etyki różnym od przedmiotu antropologii filozoficznej. Tym przedmiotem etyki jest właśnie w realnych działaniach ludzkich aspekt zgodnej z prawdą ich wierności dobru osób. Etyk ukazuje, którymi działaniami obroni się dobro osób.

Realizację tego chronienia przejmuje już prawo i pedagogika. Nie można ponadto pominąć prawa w bliższym określeniu dobra osób. Z kolei nie można pominąć pedagogiki, gdy chce się faktycznie wybronić dobro osób.

Niech mi będzie wolno dodać tu, że podane określenie moralności, często też występujące w moich wcześniejszych publikacjach z zakresu etyki i pedagogiki, jest w swej treści zgodne z ujęciem, zawartym w encyklice *Veritatis Splendor*, paragraf 72. Czytamy tam, że moralność, to „racjonalne kierowanie ludzkiego czynu ku dobru w jego prawdzie oraz dobrowolne dążenie do tego dobra, poznanego przez rozum”. Czytamy też w tym samym paragrafie, że „działanie jest moralnie dobre, kiedy wybory dokonywane przez wolność są zgodne z prawdziwym dobrem człowieka”.

3. Sposoby dojścia do realistycznej identyfikacji pierwszych elementów strukturalnych człowieka

Aby uzasadnić podane już twierdzenia o różnicy i podobieństwach między antropologią filozoficzną, medycyną i etyką, aby z kolei ukazać miejsce prawa i pedagogiki wśród tych nauk, trzeba wrócić do sposobów uzyskiwania twierdzeń o człowieku.

Podstawą tych twierdzeń, wprost materiałem wyjściowym, który poddajemy zabiegowi identyfikowania człowieka, są pierwsze informacje o człowieku, uzyskane w bezpośrednim poznaniu.

W tym bezpośrednim poznaniu ujmujemy człowieka najpierw jako zespół fizycznych cech, takich jak kształt, wymiary, kolory. Zarazem zdajemy sobie sprawę, że człowiek cierpi i myśli, pracuje i tworzy, widzimy ponadto, że wszystkie te cechy i działania człowieka pochodzą z jednego źródła, jakby z jednego obszaru, który jest realną całością, tym właśnie człowiekiem. Nie jest on bowiem dążeniem, fikcją, pojęciem. Jest realny i odnosi się do nas z wiarą i miłością, czasem nieufnie i z nienawiścią, chroni nas lub niszczy, rodzi się, żyje, umiera.

Każdy człowiek bez większego wysiłku uzyskuje tę sumę informacji. Powtórzmy, że są one następujące: suma cech fizycznych, jedność obszaru doznań i oddziaływań, realność.

Ten materiał poznawczy poddano w dziejach trzem sposobom dochodzenia do twierdzeń o człowieku. Te sposoby wyznaczyli trzej wielcy filozofowie: Platon, Arystoteles, Tomasz z Akwinu. Rozważmy ich propozycje.

a) Propozycja Platona

Według Platona i z kolei według całej tradycji platońskiej, która trwa do naszych czasów, człowiek jest tym, co bezpośrednio poznajemy. Jest więc albo sumą cech, albo jednym i jednolitym obszarem doznań i oddziaływań, albo jest realnością. To „albo”, czyli skutek uznania dowolnej cechy za czynnik wyróżniający człowieka, ma swoje źródło w

tym, że podmiot poznający ustala element dominujący w człowieku jako tak zwany sens człowieka, gdy niezależna od czynności istota, różna od cech człowieka, znajduje się poza człowiekiem, Stanowi bowiem tylko jego zewnętrzny model, wzór, ogólną ideę,

W tradycji platońskiej ostatecznie umawiamy się, że jakiś zespół cech jest człowiekiem. W tej tradycji formułuje się więc wiele dowolnych koncepcji człowieka z tego właśnie powodu, że prawda o człowieku, jako stanowiący człowieka sens, konstytuuje poznający intelekt. Fenomenologia dopowie tu, że człowiek jest tym, czym jest dla mnie.

Dodajmy, że tradycję platońską przekształciły dwie ważne poprawki:

Plotyn wprowadził liniowe uszeregowanie wszystkiego, co jest. Utworzył z tego hierarchiczny wszechświat, którego pierwszym punktem lub szczytem jest jednia, a krańcem wielość. W tej całości człowiek jest środkową częścią kosmosu, oddzielającą świat duchów od świata struktur materialnych. Określenie człowieka polega na porównywaniu go z całym wszechświatem. Głosi się więc, że człowiek jest częścią kosmosu. Gdy w tę koncepcję wprowadzi się tezę o ewolucji bytów, wszechświat staje się sumą procesów. Człowiek wtedy jest fragmentem procesu. Tak rozumie człowieka Hegel i kontynuatorzy materializmu dialektycznego.

Kant powtórzył tezę Platona o pierwotności idei i uznał je za aprioryczne kategorie, którymi spajał zespoły wrażeń. Dodał, że istota człowieka nie jest poznawalna. Można określić człowieka jedynie przez to, do czego się odnosi. Powstały więc teorie, według których człowiek jest odniesieniem do idei, do Boga, do człowieka, do świata, do kultury, do społeczeństwa, do samego siebie, do wartości. Człowiek jest relacją. Dziś, głównie według Schelera, człowiek jest odniesieniem do wartości.

b) Propozycja Arystotelesa

Arystoteles i arystotelicy odrzucają platoński sposób identyfikowania człowieka oraz kwestionują platonizujące ustalenia, kim jest człowiek. Arystoteles i arystotelicy głoszą, że człowieka stanowi podmiot tego, co bezpośrednio poznajemy. Ten podmiot jest istotą, która znajduje się w człowieku. Nie konstytuuje jej nasze poznanie. Jest ona niezależnym od poznania podmiotem właśnie tego, co bezpośrednio poznajemy. Na tym

podmiocie wspierają się cechy fizyczne człowieka, jedność doznań i oddziaływań, jego realność.

Ponieważ cechy są różnorodne, nawet wykluczające się, ich podmiot musi być niezdeterminowany, nieokreślony. Arystoteles nazywa go nieokreśloną materią w obszarze jednostkowego, a więc określonego człowieka. Ponieważ człowiek jest określony mimo nieokreślonej w nim materii, jest w nim powód określenia, nazywany formą. Człowiek jest więc w swej istocie formą i materią. Forma, nazywana też duszą, pochodzi z materii. Mimo tego pochodzenia dusza jest niezniszczalna, gdyż dołączył się do niej intelekt wnikaający w duszę ze sfery nadksiężycowej, zbudowanej z wiecznego tworzywa. Udzielił duszy cechy wiecznego trwania.

Koncepcja Arystotelesa nie jest dziś stosowana. Dziedziczymy ją w wersji trzynastowiecznego awerroizmu łacińskiego.

Twórca awerroizmu, Siger z Brabancji, uważa, że człowiek jest materią i pochodzącą z materii zniszczalną formą. Jest dosłownie, zwierzęciem. Jednak oddziałuje na człowieka wspólna dusza ludzkości. Jej wpływ człowiek przejmuje w tworzone przez niego wyobrażenia. Człowiek ginie w chwili śmierci, trwa natomiast wspólne myślenie ludzkości.

Awerroistyczna koncepcja człowieka ma dziś postać tezy w antropologii K. Rahnera, że ciało i dusza człowieka po jego śmierci pozostają w kosmosie, że trwa tylko myślenie, nazywane świadomością, że człowiekiem jest tylko świadomość i suma jego decyzji.

W awerroizmie pojawił się platonizm: cecha człowieka uzyskała pozycję jego istoty. Świadomość jest przecież tylko zespołem umysłowych działań.

c) Propozycja św. Tomasza

Tradycję platońską i arystotelesowską dystansuje św. Tomasz. Uważa, że człowieka nie konstituuje to, co bezpośrednio poznajemy, ani też podmiot bezpośrednio poznawanych cech, lecz pierwsze elementy strukturalne, powodujące realność i istotową identyczność, na których wspierają się podmioty cech, doznań i oddziaływań, także jedność i realność.

Odnieśmy tomistyczny sposób identyfikowania człowieka do wciąż powtarzającego się zespołu informacji, uzyskiwanych w bezpośrednim poznaniu.

Najpierw poznamy cechy fizyczne człowieka. Aby jednak człowiek posiadał te cechy, musi już istnieć. Pierwszy jest więc w nim powód realności, nazywany istnieniem. Wtórny jest podmiot cech, nazywany materią, podmiot określony formą, czyli zasadą wyznaczającą i usprawiedliwiającą człowieczeństwo człowieka.

Kolejność w poznaniu jest odwrotna do kolejności w bytowaniu. Człowieka stanowi więc i zapoczątkowuje istnienie, a zarazem wywołana w nim przez to istnienie istota, która jest formą i materią. Istnienie jest w człowieku powodem realności, bez której nie ma człowieka. Forma, współstanowiąca istotę, jest powodem tożsamości człowieka i razem z niematerialną podstawą poznania innych bytów, z intelektem oraz wolą jako podstawą decyzji jest niematerialną duszą. Materia w istocie człowieka jest podstawą cech jako przypadłości fizycznych i razem z układami tych przypadłości stanowi ciało ludzkie.

Istnienie więc, aktualizujące w nas duszę, zarazem dopuszcza łączenie się w organizmie matki kodów genetycznych dostarczonych przez ojca i matkę. Dopuszcza zapłodnienie, które jest poczęciem się całej ludzkiej kompozycji z istnienia i istoty jako duszy i ciała. Dusza i ciało są pełne w swych wyznaczających je pryncypiach. Są niepełne w przypadłościowych uzupełnieniach. Aby dusza i ciało uzyskały te uzupełnienia, rodzice i inne substancje, które otaczają poczęte dziecko muszą oddziaływać całą swą bytową zawartością. Dusza poczętego człowieka reaguje na miłość, naszą wiarę i nadzieję. Ciało przejmuje fizyczne bodźce ruchu, wzrostu, wymiarów, jakości.

Poczęty człowiek, każdy człowiek, jest zarazem osobą. Znaczy to, że jego istnienie wywołało w jego istocie rozumność oraz odnoszenie się z miłością do innych osób, zarazem z wiarą i nadzieją. Dzięki temu przejawia po urodzeniu rozumność i wolność oraz odniesie się do innych osób z życzliwością i zaufaniem. Dzięki wszystkim odniesieniom uzyska i rozwinie przypadłościowe uzupełnienie w duszy, a w ciele właściwe kompozycje organów, ich ruch, wzrost i jakości, właściwą harmonię i funkcjonowanie.

Dopowiedzmy także, że istnienie człowieka jako w nim zawarty powód jego realności jest głęboko związane z istotą. Jest od niej zależne w tym, że istota wiąże z sobą

to istnienie, jednostkuje je. Istnienie więc nie jest w nas samoistne. Wymaga zewnętrznej przyczyny, gdyż samoistość jest niezależnością od jakichkolwiek przyczyn. Zewnętrzną przyczyną naszego istnienia może być albo niebyt, albo realny byt. Niebyt nie działa, gdyż jest wykluczeniem realności. Działa byt. Istnienie nie pochodzi z niebytu. Jego więc przyczyną jest byt. Ten byt, który powoduje istnienie jest wyłącznie istnieniem. Jest Istnieniem Samoistnym, które stwarza zawarte w nas, urealnijające nas istnienie. Stwarza je, gdyż stwarzanie polega na powodowaniu lub sprawianiu istnienia w taki sposób, że to istnienie wyprzedza wszelkie inne tworzywa człowieka.

Stworzone istnienie urealnia całą zawartość istoty i ogarnia wszystko, co stanowi człowieka. Zarazem dopuszcza wpływ otaczających substancji, dzięki którym istota człowieka konstytuuje się w duszę i ciało oraz powstają właściwe człowiekowi przypadłości.

Dusza nie zawiera w sobie materii. Substancje więc, które wyznaczają jej ustrukturowanie są także niematerialne. Nazywa się je aniołami.

4. Dobro osób jako zadanie dla etyki

Stanowiące zgodnie z prawdą o osobach nie jest dowolne. Wynika z realistycznego rozpoznania stanowiących człowieka jako osobę elementów strukturalnych.

Stanowi człowieka najpierw istnienie, które urealnia aktualizowaną przez to istnienie istotę człowieka. Przejawy istnienia takie jak realność, jedność, odrębność, otwartość na innych nazywana prawdą, także dobro jako wywoływanie decyzji poszukiwania miłości i wiary, co nazywamy nadzieją, są podstawą powstania relacji osobowych. Przejawy istoty takie jak intelekt i wola w poziomie duszy, zarazem zmysłowe władze poznawcze i uczuciowość jako odmiana władzy pożądawczej w poziomie ciała, są podstawą relacji poznania i decydowania oraz uzyskiwania wyobrażeń i uczuć.

Przejawy istnienia i wsparte na nich relacje osobowe właśnie chronimy działaniami

intelektu woli. Przejawy istoty w poziomie duszy, a więc intelekt i wolę możemy usprawniać. Intelekt usprawniamy w wiedzy, a z kolei w mądrości jako umiejętności ujmowania zarazem prawdy i dobra. Znaczący to, że wyrozumowujemy dobre skutki wiązania się przez decyzję z określonym bytem. Pod wpływem intelektu, który wskazuje na dobro, wola wiąże się ze wskazanym bytem. Ten byt jest przez intelekt ujmowany jako przyczyna powodowanego dobra jako skutku. Sama wola wiążąc się ze wskazanym przez intelekt bytem, wywołującym skutki dobre, usprawnia się w prawości. Prawość woli jest stałą wiernością dobru, wskazanemu przez intelekt.

Dobrem osób jest więc ich bytowa struktura z istnienia i istoty, przejawy istnienia i przejawy istoty, także wyzwalone przez te przejawy relacje. Relacje wyzwalone przez przejawy istnienia to miłość, wiara i nadzieja. Z kolei relacje wyzwalone przez wolę to w poziomie duszy intelektualne poznanie i prawe decyzje. Relacje wyzwalone w poziomie ciała przez władze zmysłowe poznawcze i pożądarkowe to zgodne ze strukturą bytów wyobrażenie i wywołane tymi wyobrażeniami uczucia. Zarazem tym dobrem osób jest życie jako działanie wywołane i scalane przez formę. Forma oznacza tu zasadę typowych dla danego bytu działań. Suma tych typowych dla człowieka jako osoby działań jest właśnie życiem. Życie więc obejmuje zespół duchowych i cielesnych działań człowieka łącznie z przenikającymi te działania i ogarniającymi je relacjami osobowymi. Zespół działań bezpośrednio wywołanych przez ciało, zarazem zawsze podlegających formie jako czynnikowi tożsamościującemu duszę danego bytu, nazywa się zdrowiem, jeżeli wszystkie te działania są zharmonizowane i prawidłowo wyzwalone przez dany organ cielesny.

Krócej możemy powiedzieć, że dobrem osób jest istnienie, także istota jako dusza i materia zapoczątkowująca ciało, relacje osobowe, usprawnienie intelektu w wiedzy i mądrości oraz usprawnianie woli w wolności i prawości jako stałej wierności dobru, życie jako suma działań i relacji, ponadto zdrowie jako harmonia działań duszy i ciała.

Dobrem osób jest także pozostawanie przez relacje osobowe we wspólnocie z osobami. Tym dobrem osób jest ponadto kultura jako zespół usprawnień człowieka i zespół wytworzonych przez niego dzieł. Usprawnienia i dzieła są wynikiem kształcenia i

wychowania.

Osoby nawiązują relacje osobowe ze wszystkimi osobami. Istnienie bowiem swymi przejawami kieruje do wszystkich osób. Kieruje do osób ludzkich i do osoby Boga. Inaczej jednak wiążemy się z ludźmi i inaczej z Bogiem. Więzy osobowe z ludźmi stanowią humanizm. Więzy osobowe z Bogiem stanowią religię. Humanizm więc i religia są naturalnym kontekstem pełnego rozwoju człowieka. Bez tego pełnego kontekstu kształtują się osobowości kalekie.

Dobrem osób jest zatem humanizm i religia. Humanizm ujęty z pozycji etyki lub wprost moralności jest chronieniem więzi osobowych łączących ludzi. Religia także ujęta od strony etyki jest chronieniem więzi człowieka z Bogiem.

Więź religijna jako relacja osobowa z Bogiem ma poziom istnieniowy i istotowy. Poziom istnieniowy jest realnością relacji, wyznaczoną przez przejaw istnienia człowieka i przez istnienie Boga. Poziom istotowy jest wnoszeniem wzajemnym przez te relacje tego, czym żyje człowiek i Bóg. Człowiek wnosi w powiązania z Bogiem swoje przypadłościowe działania. Bóg, który jest ze względu na stanowiące Go samoistne istnienie jednym bytem, a ze względu na swą istotę jest Trzema Osobami, wnosi w nas siebie jako Trójcę Osób. Religia jest więc przyjaźnią człowieka z Trójosobowym Bogiem. Humanizm natomiast jest przyjaźnią z ludźmi poprzez wymianę tego, czym żyją. W obydwu wypadkach, w humanizmie i religii chodzi o udział w życiu drugiej osoby. Ten udział tworzy wspólnotę.

O działaniach człowieka informuje nas antropologia filozoficzna. Działania są zareagowaniami. Są jednak działania chroniące lub niszczące. Człowiek, aby był moralny, musi posłużyć się działaniami chroniącymi. Aby je poznać, musi zastosować odpowiednie kryteria. Rozpoznanie jest działaniem intelektu. W intelekcie więc należy szukać kryteriów jako bodźców, które pobudzą wolę do wyboru działań chroniących dobro osób. Ustalenie tych kryteriów stanowi właśnie etykę. Etyka chronienia osób wskazuje na trzy normy moralności. Te trzy normy to mądrość, kontemplacja i sumienie.

Mądrość jest umiejętnością ujmowania prawdy o osobach i zarazem wywołanego w nich przez tę prawdę dobra. Kontemplacja jest nie tyle poznaniem, ile stwierdzaniem przez

intelekt, a zarazem akceptowaniem przez wolę tego, że osoby są powiązane relacjami osobowymi.

Stwierdzone i akceptowane relacje wywołują zachwyty. Określa się więc kontemplację także jako poznanie przeniknięte zachwytem. Zareagowanie przez człowieka na relacje skłania intelekt, by zgodnie z mądrością zalecił woli chronienie osób i relacji osobowych, które kontemplacja uwyrażnia.

Sumienie jest połączeniem sądu intelektu z wywołanym przez ten sąd działaniem woli. Inaczej mówiąc, jest równoczesnym zareagowaniem intelektu i woli na byt, z którym nawiązujemy relację. Chodzi jednak o to, aby sąd intelektu, mobilizujący wolę do podjęcia decyzji, był sądem z poziomu mądrości. Sumienie trzeba więc kształcić i wychowywać.

Oparcie etyki na poznaniu intelektualnym, zgodnym z bytami, jest podstawą rozumnej etyki człowieka jako etyki chronienia dobra osób.

5. Ciało ludzkie jako zadanie dla medycyny

Ujmując ciało w aspekcie strukturalnym, a więc wyliczając stanowiące je elementy strukturalne, wskazujemy na materię jako możliwościową czyli przyjmującą cechy fizyczne podstawy ciała. Te cechy komponują się w zespoły, nazywane organami cielesnymi. W te organa jako układy przypadłości wnikają otaczające nas substancje materialne. Te trzy warstwy ciała, a więc materię, zespoły przypadłości i przenikający je zespół substancji otaczających, ujmujemy w naszym poznaniu jako całość, której często przypisujemy bytową samodzielność. Trzeba więc podkreślić, że ciało nie jest strukturą samodzielną, że ożywia je dusza i że zarazem duszę oraz ciało ogarnia istnienie, które aktualizuje duszę i ciało czyli wiąże z sobą w jednego realnego człowieka.

Ujmując ciało w aspekcie genetycznym, także więc swoiście ukazując zależności między elementami bytowymi, stanowiącymi ciało, stwierdzamy najpierw, że dusza powoduje w urealnionej przez istnienie materii jej cechę rozciągłości jako podstawę

przestrzenności i wymiarów. Istnienie zarazem dopuszcza wpływ otaczających nas substancji cielesnych, które powodują pojawienie się przypadłości lub cech fizycznych. Te otaczające nas substancje, zawierające materię, wnikają między przypadłości i aktywizują ich działanie. Możemy tu dodać, że leczenie ciała polega na wprowadzaniu w obszar przypadłości fizycznych człowieka brakujących substancji, aktywizujących działanie organów cielesnych.

Podkreślmy zarazem, że wszystkim, co dzieje się w ciele, kieruje dusza. Powoduje ona harmonijne działanie ciała i całego człowieka.

Narzuca się tu uwaga, że chorobą trzeba nazwać skutek nadmiernego oddziaływania otaczających człowieka substancji niszczących, którym nie może przeciwstawić się ani zaatakowany organ, ani dusza. Te oddziałujące substancje niszczące może powstrzymać jedynie zespół substancji chroniących, wprowadzonych w organizm człowieka przez lekarza.

Dodajmy wobec tego, że zdrowie jest w człowieku harmonią działań jego organów fizycznych i zarazem harmonią działań jego władz duchowych. Jest równowagą tych działań powodowanych przez duszę, a głównie przez istnienie, które swymi przejawami wyzwala miłość, wiarę i nadzieję.

Z problemem harmonii między elementami strukturalnymi człowieka wiąże się nie tylko problem zdrowia i choroby, lecz także bólu i cierpienia.

Ból jest przejawem braku harmonii w działaniach organów fizycznych przez niszczące substancje, które nas otaczają. Usuwa się ból przez przywrócenie harmonii działań.

Cierpienie jest przejawem uświadomionych sobie zakłóceń w harmonijnym działaniu władz duchowych i cielesnych. Jest zdaniem sobie sprawy, że ponadto nie ma harmonii między naszym myśleniem i postępowaniem. Cierpienie jest wobec tego zawsze zjawiskiem moralnym. W przetrwaniu lub opanowaniu cierpienia pomagają głównie wychowawcy. Można dodać, że cierpienie jest także zrozumieniem bólu przez odkrycie jego przyczyny. Jest wtedy jakby przeniesieniem bólu z poziomu ciała na poziom duszy. I gdy nie możemy pokonać bólu, wiążemy go z jakimś moralnym celem lub motywem

znoszenia bólu w sposób godny, przynoszący dobro. Ból staje się wtedy elementem zachowań moralnych. Podobnym zachowaniem staje się cierpienie.

Choroba, zdrowie, ból, cierpienie, cały los człowieka, jego życie, zaczynają się w momencie poczęcia, a kończą w chwili śmierci.

Dopowiedzmy wobec tego, że poczęcie jest skutkiem jednoczesnego działania czterech przyczyn. Najpierw przyczyna sprawcza, a więc Bóg jako Samoistne Istnienie stwarza istnienie człowieka. To istnienie urealnia duszę i zarazem dopuszcza zapłodnienie jako połączenie się tworzyw genetycznych, dostarczonych przez rodziców. To tworzywa genetyczne stanowią kod ciała ludzkiego, według którego dusza kieruje komponowaniem się ciała jako kolejnego narastania współzależnych od siebie zespołów przypadłości. Tworzy jednak najpierw materię jako podstawę nabywania cech fizycznych, kształtowanych zarazem przez otaczające nas substancje fizyczne. Na cały proces tworzenia się ciała i na duszę poczętego w organizmie matki człowieka wpływają odniesienia rodziców przez miłość, wiarę i nadzieję. Te odniesienia i kod genetyczny powodują tworzenie się ludzkiego charakteru ciała i ludzkiej psychiki.

Należy podkreślić, że poczęcie jest ukonstytuowaniem się w organizmie matki całej struktury człowieka w jego pierwszych elementach bytowych, które są istnieniem i istotą. Istota jest duszą i materią jako powodami utworzenia się ciała. W naszym bezpośrednim poznaniu obserwujemy jedynie tworzenie się ciała i często sądzimy, że w ewolucyjny sposób w ogóle powstaje człowiek. Trzeba więc stwierdzić, że człowiek jako osoba powstaje w momencie poczęcia. Istnieje, ma duszę i materię, intelekt i wolę w stanie biernym. Nie ma jeszcze władz umysłowych, gdyż tworzą się dopiero w jego ciele organy fizyczne, w których będą funkcjonowały władze zmysłowe. Możemy powiedzieć, że okres embrionalny człowieka, jest tylko procesem budowania się ciała jako nabywania przez materię przypadłości fizycznych i jest początkiem kształtowania się psychiki ludzkiej.

Narodzenie jest początkiem samodzielnego i świadomego kształtowania przez człowieka więzi z otaczającymi nas bytami, a wśród nich z osobami. Te byty i osoby chronią lub niszczą w nas zespół psychicznych lub fizycznych przypadłości. Gdy chronią nas, cieszymy się zdrowiem fizycznym i psychicznym. Gdy zniszczą w nas przypadłości

fizyczne, następuje śmierć, która jest rozpadem tylko ciała. Nie niszczą duszy, która na zawsze ogarnia istnienie, a ponadto dlatego, że nie podlega rozpadowi na części to, co niematerialne. Istnienie i dusza nie są fizyczne.

Śmierć jest rozpadem w człowieku jego ciała. Istnieje dalej dusza człowieka, swoiście „okaleczona” przez brak ciała. Nie korzystając z władz zmysłowych, dusza nie widzi, nie słyszy, nie nabywa samodzielnie wiedzy o otaczających bytach. Jest w niej jedynie to, co człowiek zrozumiał przed śmiercią. Jest teraz w obszarze mocy Boga, który stworzył zapoczątkowujące człowieka istnienie. Ciało pozbawione duszy z powodu zniszczenia go przez otaczające substancje fizyczne jest tylko zespołem osobnych substancji, które oddzielają się od siebie spełniając działania, wyznaczone przez ich natury. Załamała się harmonia ich działań, powodowana przez duszę. Śmierć jest zarazem zniszczeniem powiązań z otaczającymi bytami, wyłączeniem człowieka ze wspólnoty. Jest zarazem końcem rozwoju duszy, a tym samym rozwoju człowieka i zniszczeniem człowieka. Można jednak mówić o trwaniu życia duszy. Nie podlega śmierci i zniszczeniu ani forma, ani możność niematerialna i zawarty w niej intelekt oraz wola. Trwają jednak wyzwalane przez przejawy istnienia relacje osobowe, wiążące duszę z osobami.

6. Pedagogika i prawo naturalne

a) Pedagogika

Pedagogika jest określaniem szczegółowych celów jako osiągnięcia etapów w uzyskiwaniu usprawnień intelektu i woli, a tym samym harmonii działań psychicznych i duchowych. Jest zarazem propozycją harmonizowania tych działań z wyobrażeniami i uczuciami jako skutkami funkcjonowania władz zmysłowych poznawczych i pożądawczych. Pedagogika jest zarazem skłanianiem przez perswazję do podejmowania wyznaczonych przez cele czynności. Przez doprowadzenie do usprawnienia intelektu w wiedzy i mądrości oraz przez usprawnienie woli w prawości jako wierności rozkazanemu

przez intelekt dobru, jest pośrednio chronieniem istnienia, życia, zdrowia i moralności jako zgodnej z prawdą wierności dobru osób.

Pedagogika jest powodowaniem harmonii działań głównie duchowych i psychicznych. Jest więc w tym podobna do medycyny, z której często korzysta w poziomie działania władz zmysłowych. Ta pomoc medycyny jest ważna głównie w pedagogice osób niepełnosprawnych. Zarazem pedagogika korzysta z etyki, która w działaniach ludzkich poszukuje aspektu wierności zgodnemu z prawdą dobru osób.

b) Prawo

Prawo jest osobną dziedziną, jednak przenika do etyki i pedagogiki. Nie stanowi części ani antropologii filozoficznej, ani medycyny. Dotyczy jednak człowieka. Trzeba zarazem zauważyć, że koncepcja człowieka jest także podstawą prawa. Aby to uwyraźnić, trzeba odróżnić najpierw prawo od etyki i pedagogiki.

Przypomnijmy, że etyka określa normy wyboru działań chroniących zgodne z prawdą dobro osób. Określone normy czynią nasze postępowanie dążeniem do dobra i unikaniem zła. Rozpoznanie dobra i kierowanie się do niego wskazuje na mądrość człowieka. Mądrość jest więc normą typowo ludzkiego postępowania, a więc kierowanego rozumem. Tę mądrość jako sprawność intelektu wspomaga namysł o charakterze kontemplacji i wspomaga ją sumienie, które jest sądem intelektu i wywołaną tym sądem decyzją. Etyka więc zaleca sytuowanie się w takich powiązaniach z osobami, by w obu osobach powodowały skutki dobre.

Pedagogika polega na określaniu i uzyskiwaniu szczegółowych celów, doprowadzających do usprawnienia intelektu i woli, a tym samym do harmonii duchowych działań człowieka. Polega zarazem na zharmonizowaniu z tymi działaniami wyobrażeń i uczuć. Skłania do osiągnięcia ładu we wszystkich działaniach człowieka. Charakteryzuje pedagogikę stosowanie perswazji, zachęcania, by podjąć szczegółowe czynności, które usprawnią nas i wyćwiczą w chronieniu istnienia, życia, myślenia zgodnego z prawdą, decyzji zgodnych z dobrem, zarazem zdrowia.

Prawo, podobnie jak pedagogika, określa i ukazuje szczegółowe cele oraz ich osiągnięcie, lecz nie zaleca ich przy pomocy perswazji, lecz sankcji. Jest jakby odmianą

pedagogiki, a przynajmniej należy do grupy sposobów wychowywania. Przez sankcję, według św. Tomasza, rozumie się powagę większości osób, które akceptują wskazany cel. Realizowanie tych celów nie tylko przygotowuje do chronienia istnienia, życia, myślenia, decyzji, zdrowia, lecz także do osiągnięcia równości między ludźmi. Nierówności polegają na różnym stanie zdrowia, poziomie wiedzy i zachowań moralnych. Prawo pomaga w pokonaniu tych nierówności, a tym samym w osiągnięciu wspólnego dobra osób. Cechą wyróżniającą prawo jest wskazywanie na takie szczegółowe cele, które właśnie służą dobru wspólnemu. Bez tego skierowania na dobro wspólne prawo staje się stronnicze. Dotyczy to, oczywiście, prawa stanowionego. Prawo naturalne nigdy nie jest stronnicze, gdyż jest ujętym w cele i zalecenia zapisem naturalnej struktury człowieka. Trzeba więc bliżej określić prawo naturalne i prawo stanowione.

a) Prawo naturalne

Prawo naturalne jest ujętym w zalecenia wskazywaniem na cele, które uwyraźniają rozpoznaną przez nas i rozumianą naturalną strukturę człowieka. Skłaniają do wierności realnemu ukonstytuowaniu człowieka. Wiemy z antropologii filozoficznej dzięki dokonanej przez intelekt identyfikacji człowieka, że zapoczątkowuje go urealnijające go stworzone istnienie, które wyzwala w sobie istotę człowieka oraz wiąże z sobą jej ukształtowanie się w naturę jako duszę i ciało. To istnienie ogarnia zarazem wszystkie przejawy, cechy tej natury, samą naturę oraz nawiązywane relacje, wyzwalone przez przejawy istnienia i przejawy istoty. Prawo naturalne jest zaleceniem przez wolę chronienia przede wszystkim rozpoznanego przez intelekt istnienia człowieka, życia, myślenia, decyzji, zdrowia. Chroni więc wyróżniającą człowieka rozumność jego intelektu i prawość jego decyzji jako działania woli, a przede wszystkim wiążanie się człowieka z innymi osobami przez relacje miłości jako życzliwości oraz relację wiary jako zaufania, a także relację nadziei jako dążenia do trwania w życzliwości i zaufaniu. Te relacje tworzą i chronią dobro osób, a tym samym dobro wspólne.

Prawo naturalne jest więc wyznaczone przez to, kim jest człowiek. Formułuje je swym intelektem i akceptuje swą wolę rozumny człowiek. Określa cele zgodne z dobrem człowieka i wspólnym dobrem osób. Człowiek jednak nie może kierować się do dowolnych

celów. Prawo więc musi się wspierać na rozumnym pomysle celu i jego zgodności z dobrem osób. To dobro daje się właśnie odczytać w naturalnej strukturze człowieka, w tym po prostu, kim jest człowiek. Jawi się tu wymóg zgodności prawa stanowionego z prawem naturalnym.

b) Prawo stanowione

Prawo stanowione jest określaniem i ukazywaniem szczegółowych celów, obmyślonych przez ludzi i jakby wciąż zmienianych ze względu na nowe okoliczności i sytuacje. Stanowi pomoc w osiągnięciu wierności dobru człowieka, ukazywanemu przez prawo naturalne i etykę.

Prawo stanowione jest potrzebne. Zmieniają się bowiem sytuacje historyczne i społeczne, warunki życia, obyczaje, w każdych jednak warunkach musimy postępować zgodnie z tym, kim jest człowiek, i najskuteczniej go chronić. Nasz intelekt rozpoznaje korzystne dla człowieka nowe sytuacje i zarazem niekorzystne dla niego zagrożenia. Może obmyśleć cele, których osiągnięcie uwyraźni i ochroni właściwe człowiekowi postępowanie. Prawo stanowione dotyczy więc celów, które naprowadzają na prawo naturalne.

Prawo stanowione wspomaga więc w wierności dobru człowieka, gdy jest zgodne z prawem naturalnym, a tym samym z etyką. Gdy zaleca coś, co oddala od dobra osób, jest albo stronnicze, albo w ogóle przestaje być prawem jako kierowaniem do dobra wspólnego. Nawet nie obowiązuje, gdy w ukazywanych celach pomija dobro człowieka i wspólne dobro osób. Pomijając dobro osób staje się zaleceniem wyrządzania zła. Takie przekształcenie się prawa stanowionego w bezprawie ma źródło w przypisaniu prawu stanowionemu pozycji prawa absolutnego.

Prawo absolutne, nazywane też prawem Bożym, jest rozpoznawane jako prawo naturalne. Jest rozpoznaniem zalecanych przez Boga celów, które jako prawo naturalne manifestują się w samej strukturze lub naturze człowieka. W encyklice *Veritatis Splendor* znajdujemy wyjaśnienie, że prawo odwieczne ma postać prawa naturalnego, gdy rozpoznaje je rozum przez identyfikowanie bytowej struktury człowieka, i że to prawo odwieczne ma postać prawa Bożego, gdy zapoznajemy się z nim przez Objawienie Boże. Wyjaśnienie to znajduje się w paragrafie 72 encykliki.

7. Zestawienie ważniejszych akcentów jako zakończenie

Powtórzmy, że antropologia filozoficzna jest koncepcją człowieka, formułowaną od strony współtworzących człowieka jego pierwszych elementów strukturalnych, a więc od strony istnienia oraz istoty jako duszy i ciała. Medycyna natomiast jest koncepcją człowieka od strony powodowania harmonii działań tych elementów strukturalnych przez wspomaganie ich prawidłowej więzi z otaczającymi substancjami.

Antropologia filozoficzna rozpoznaje, a medycyna bezpośrednio chroni bytową strukturę człowieka. Medycyna jest w tym podobna do etyki, która wskazuje na zasady wyboru działań chroniących dobro osób. To dobro, rozpoznane przez intelekt, wola ludzka ujmuje w zalecenia i tworzy z nich prawo naturalne. To prawo staje się zespołem celów. Wymagają one od człowieka podania celów szczegółowych, które wspomagają w przestrzeganiu prawa naturalnego i nazywają się prawem stanowionym. Zalecenie prawa wiąże się z sankcją. Prawo jest jakby odmianą pedagogiki, która podobnie ukazuje i zaleca cele szczegółowe, lecz przy pomocy perswazji. Etyka wśród tych nauk określa zasady wyboru działań chroniących zgodne z prawdą dobro osób. Wierność prawdzie i dobru usprawnia nas w mądrości.

Życzę mądrości osobom uprawiającym etykę i medycynę, prawo i pedagogikę oraz antropologię filozoficzną, która jest wspólnym źródłem etyki i medycyny.

DOPOWIEDZENIA

Siostry pielęgniarki

1) Każda siostra pielęgniarka jest wciąż przy chorych i realizuje wskazane przez lekarza sposoby przywracania zdrowia. Ona na co dzień chroni życie. Jak matka zawsze obecna przy dziecku, każda pielęgniarka bezpośrednio strzeże chorego i prowadzi go do wyzdrowienia.

Chory jest tym człowiekiem, który swą chorobą prosi o pomoc. Siostry pielęgniarki może najczęściej reagują głównie na tę prośbę. Znaczy to, że swą służbę choremu podejmują z motywu cierpienia człowieka. Cierpienie zawsze jest wołaniem o miłość. Podjęcie tego wołania i motywowane miłością odnoszenie się do chorych ma zawsze postać miłosierdzia. Jest ono miłością, podejmującą/ najbardziej dotkliwie w danej chwili uwikłanie człowieka w osłabiającą go chorobę. Każdy człowiek jest przejęty lękiem i niedolą drugiego człowieka. Siostry pielęgniarki, gdy są osobami religijnymi, a często zakonnice, znajdują dodatkowe motywy w swym powiązaniu z Chrystusem. I w swej miłości do Chrystusa sytuują miłość do człowieka oraz miłosierdzie, które zawsze wskazuje na działanie Boga w życiu człowieka nawet niewierzącego.

W służbie pielęgniarskiej nigdy nie może zabraknąć miłości w jej wersji miłosierdzia. Tę miłość i miłosierdzie najpierw formułuje etyka, gdy jest oparta na zgodnej z człowiekiem filozofii. Inaczej mówiąc, miłość i miłosierdzie są najpierw tematami filozofii człowieka i w sposób organiczny wchodzą do etyki. Wiązane z miłością do

Chrystusa, wchodzi do teologii moralnej, która jest etyką, wzbogaconą wzięciem pod uwagę życzeń Chrystusa. Etyka więc filozoficzna i teologiczna w sposób zasadniczy kształtują osobowość pielęgniarki. Rozważmy więc krótko te dwie etyki, aby siostry pielęgniarki mogły spojrzeć w sposób pełniejszy na swą służbę chorym.

2) Jeżeli siostra pielęgniarka przede wszystkim chroni życie człowieka, to może dodać jej sił rozumienie, czym jest życie i kim jest człowiek. Tego rozumienia dostarcza filozofia człowieka. Filozofia jest po prostu rozpoznawaniem pierwszych elementów strukturalnych każdego bytu. Bytem nazywamy to, co jest realne. W tym, co realne, jest wewnętrzny powód realności. Ten powód nazywamy istnieniem. Intelkt rozpoznaje go, a wola zaleca chronienie istnienia. Istnienie jest więc pierwsze i najważniejsze także w każdym człowieku. Urealnia całą zawartość bytową człowieka. Najpierw urealnia duszę i materię jako podstawę ciała. Duszę i materię nazywamy istotą człowieka. Na materii wspierają się zespoły organów cielesnych, wspomagane wpływem otaczających nas substancji fizycznych. Materia, zespół organów fizycznych i niektóre substancje otaczające stanowią ciało ludzkie. Harmonijne działania tych organów, zarazem harmonijne działania intelektu i woli jako ludzkie poznanie i decyzje nazywamy zdrowiem człowieka. I właśnie siostra pielęgniarka spełniając zalecenia lekarza przywraca zdrowie i chroni życie człowieka.

Uwyraźnijmy te ustalenia. Filozofia polega na rozpoznaniu pierwszych elementów strukturalnych każdego bytu. Filozofia człowieka jest sposobem zidentyfikowania w człowieku jego istnienia i istoty jako duszy i materii, z której rozwija się całe ciało ludzkie. Zespół wszystkich działań cielesnych i duchowych, przenikanych powiązaniem przez miłość i wiarę oraz nadzieję stanowi życie człowieka. Harmonia tych działań i powiązań nazywa się zdrowiem. To zdrowie i życie chronią siostry pielęgniarki.

Lekarz wie, na czym polega harmonia działań w człowieku i jak ją przywracać, gdy zostanie zakłócona. Siostra pielęgniarka podaje wskazane przez niego środki. I lekarz i pielęgniarka przywracając zdrowie ratują życie człowieka, a tym samym jego istnienie. Chroniąc zdrowie, życie i istnienie realizują wskazania etyki.

3) Intelkt ludzi rozpoznaje elementy strukturalne, stanowiące człowieka. Omawia

je filozofia człowieka. Wola ludzka zaleca chronienie tych pierwszych elementów strukturalnych, działań i całego człowieka. Zespół tych zaleceń stanowi prawo naturalne. Mówimy więc, że należy chronić człowieka, jego istnienie i każde istnienie, także duszę i ciało ludzi, harmonię ich działań i powiązania przez miłość, wiarę i nadzieję, zespoły osób powiązanych tymi relacjami i działaniami, jak rodzina, małżeństwo, naród, państwo, szkoły, szpitale, harmonię działań jako zdrowie, nauczanie, wychowanie, rządzenie. Etyka z kolei zajmuje się ustalaniem zasad chronienia tego wszystkiego. Bada więc w działaniach ludzkich ich wierność prawdzie o rzeczywistości i jej dobru, a na pierwszym miejscu prawdzie o człowieku i jego dobru. Tym dobrem jest właśnie to wszystko, czym zajmuje się prawo naturalne.

4) Wiedząc to wszystko można łatwiej zrozumieć, czym jest ból i czym jest cierpienie. Ból jest skutkiem zakłócenia harmonii działań fizycznych. Cierpienie jest uświadomieniem sobie bólu. Gdy zwiążemy z cierpieniem szlachetny cel lub powierzmy cierpienie osobom życzliwym, to cierpienie mniej dokucza. Można je łatwiej znosić. Może ono nawet wzbogacić nasze życie duchowe. Gdy odniesiemy się do bólu i cierpienia z bezinteresowną miłością, podejmujemy zawody chroniące ludzi. Zostajemy lekarzami lub wybieramy służbę pielęgniarską. Potrzeba chronienia intelektu kieruje nas do zawodu nauczycielskiego. Reagowanie na błędne decyzje ludzkie czyni nas wychowawcami. Chcemy te decyzje orientować w kierunku prawdy i dobra. Podjęcie decyzji, by wspomagać ludzi w najbardziej zagrażającym im błędzie lub cierpieniu, jest miłością w postaci miłosierdzia.

Zrozumienie bólu i cierpienia wskazuje na refleksję z zakresu filozofii człowieka. Decyzja wspomagania ludzi w ich zagrożeniach wyzwala w nas potrzebę kierowania się prawem naturalnym. A gdy usiłujemy zrozumieć powody decyzji, realizujemy etykę. Dzięki etyce chronimy miłość, jako służenie z czcią osobom. Chronimy więc osoby i relacje osobowe swoim rozumieniem i decyzjami. Etyka wspiera się na filozofii człowieka. Filozofia pomaga w rozpoznaniu, czym coś jest. Etyka ukazuje, jakimi działaniami chronić dobro osób, pedagogika uczy, jak te działania wykonać.

5) Pedagogika jest ważnym elementem służby pielęgniarskiej. Jest umiejętnością

perswazji, swoistego skłaniania, by chronić zdrowie i życie. Wspiera się na wywołaniu zaufania chorego, by stał się posłuszny zaleceniom, przywracającym zdrowie. Jest posłuszny propozycjom i życzeniom siostry pielęgniarki ze względu na zaufanie do niej. Posłuszeństwo bowiem jest podjęciem życzeń osób, którym ufamy. A ufamy tym, których kochamy. Chorego i pielęgniarkę musi powiązać specyficzna życzliwość, której podstawą jest miłość w postaci szczerej przyjaźni. Ostatecznie bowiem leczy tylko miłość. Uczy tego wszystkiego filozofia człowieka i etyka. Gdy zna ich ważniejsze twierdzenia lekarz i pielęgniarka, łatwiej im leczyć i służyć choremu. Rozumieją zarazem, że miłość w postaci miłosierdzia jest naturalnym i podstawowym lekarstwem.

Leczy się bowiem nie tyle ciało, ile całą osobę. Dopowiedzmy do tego, że osobą jest byt jednostkowy, który w sposób rozumny odnosi się do innych z miłością. Ta miłość jest zawsze miłosierdziem jako zareagowaniem na aktualne cierpienie.

6) Miłosierdzie jest ponadto owocem daru Ducha Świętego. Ma więc swój aspekt i wymiar religijny. Religia polega na więzi z Bogiem przez miłość, wiarę i nadzieję. Gdy te więzi wywołuje Bóg, odnosimy się z miłością do Chrystusa. Powiązanie z Chrystusem przez miłość czyni nas Kościołem. Dzięki Kościołowi trwamy w stałym kontakcie z Chrystusem przez przyjmowanie Eucharystii. I wciąż szukamy tego kontaktu. Nawijujemy ten kontakt zarówno w Eucharystii, jak i w służbie najbiedniejszym i chorym. Może głęboka w nas potrzeba miłości, spełniająca się w więzi z osobami, a zarazem potrzeba Boga, spełniająca się w miłości do Chrystusa, kieruje nas do służby osobom chorym. Chrystus zapewnił, że właśnie odnajdujemy Go w chorych.

Służba pielęgniarska jest swoistym znakiem, że każdy człowiek szuka Chrystusa, by w Nim kontaktować się z Bogiem.

Siostry pielęgniarki są dla nas z kolei znakiem, że człowiek, nawet gdy tego nie wie, poszukuje Boga, odnajduje Go i w więzi z Bogiem jako Osobą osiąga szczęście.

Rekolekcje z niepełnosprawnymi

Ksiądz Krzysztof Bąk jest diecezjalnym duszpasterzem niepełnosprawnych w diecezji katowickiej. Pracuje zarazem w jednej z parafii i prowadzi w niej duszpasterstwo młodzieży, oparte na programie oazowym. Religijne wychowanie tej grupy związała z opieką nad niepełnosprawnymi. Doświadczenia, wynikające w jego parafii z kontaktu młodzieży sprawnej z młodzieżą niepełnosprawną - stają się programem diecezjalnym. Nie jest to właściwie program, lecz konkretna obecność młodych ludzi przy ich niepełnosprawnych rówieśnikach.

Zobaczyłem to wszystko w Ustroniu-Polanie, zaproszony tam, by wygłosić trzy konferencje w ciągu dwóch dni na trwających dwa tygodnie rekolekcjach dla młodzieży niepełnosprawnej. Odbywają się tam cztery serie takich rekolekcji w ciągu dwu wakacyjnych miesięcy. Ujrzałem więc czterdzieści osób, dziewcząt i chłopców, na wózkach i o kulach, a obok nich opiekunki i opiekunów, rówieśniczki i rówieśników ze szkół wyższych Katowic. Było też kilku alumnów z seminarium duchownego w Katowicach, fachowe pielęgniarki do trudniejszych spraw zdrowia, ks. Krzysztof Bąk zaradzający kłopotom duchowym i organizacyjnym - w sumie sto dwadzieścia osób. Mieszkania w domu parafialnym, jadalnia w wielkim namiocie. Około południa Msza święta, potem obiad, o godzinie czternastej konferencja, po podwieczorku o szesnastej druga konferencja - gdy nie było pogody, lub o dwudziestej po kolacji - gdy popołudniowe słońce skłaniało do spaceru w dolinie, otoczonej górami. Na konferencje do obszernej kaplicy przy budującym się kościele wprowadzono wózki inwalidzkie. W ławkach twarze opiekunek i opiekunów. Podczas posiłków śmiech i gwar rozmów, a zarazem poważne pełnienie czynności karmienia tych, którzy nie operowali ruchem rąk. I wciąż stała pomoc niepełnosprawnym, kąpanie ich, ubieranie i rozbieranie, układanie do snu. Koleżanki pomagały koleżankom, koledzy kolegom. Naturalny rytm dnia, bez speszeń, dziwienia się, bez kompleksów. Wspólne rozmowy w holu, a po konferencjach dyskusja. Pytania stawiali sprawni i niepełnosprawni, których wypowiedź, gdy nie była wyraźna, powtarzał opiekun.

W swoich trzech konferencjach podjąłem wcześniej uzgodnione tematy: „Życie religijne i jego kryzysy”, „Teologiczne aspekty niepełnosprawności”, „Zagadnienie modlitwy”. Tematy życia religijnego i modlitwy wiązały się z moimi, już znanymi w tej grupie książkami: *Jak traci się miłość* oraz *Modlitwa i mistyka*. Temat niepełnosprawności - psychicznie trudny dla mówiącego - wynikał z potrzeby słuchaczy, ze swoistej konieczności jasnego postawienia sprawy, ułatwiającego określenie miejsca niepełnosprawnych we wspólnocie osób. Tak rozumiałem swoje zadanie.

Mówiłem więc, że należy ujmować człowieka z trzech punktów widzenia: w tym, co czyni go człowiekiem; w przejawach jego człowieczeństwa; w powiązaniach z innymi ludźmi. Człowiek jest człowiekiem, gdyż jego stworzone istnienie ogarnia duszę i ciało. Istnienie przejawia się w człowieku jako jego realność, odrębność, jedność, otwartość (prawda), oczekiwanie (dobro). Dusza i ciało stanowią istotę człowieka. Dusza przejawia się w intelekcie jako zdolność rozumienia i w woli jako zdolność decydowania. Ciało przejawia się w fizyczności, wymiarach, wzroście, w jakościach, takich jak kształt, ruch, kolor, wzrok, słuch czy dotyk. Wszyscy mamy w tym sam stopniu istnienie, duszę i ciało. We wszystkich nas jednakowo przejawia się istnienie. Wszyscy tak samo na przejawach istnienia budujemy relacje miłości, wiary i nadziei. Wszyscy mamy intelekt i wolę, a także fizyczność, wymiary, wzrost, kształt, ruch, kolor. I zdarzają się zakłócenia w obszarze przejawów duszy i ciała. Niekiedy ktoś nie przejawia w pełni swego intelektu lub woli, wymiarów, wzrostu, kształtu, ruchu, wzroku, słuchu, dotyku. Z punktu widzenia tego, że jesteśmy ludźmi, te zakłócenia niczego nie zmieniają. Zmieniają tylko nasze miejsce w kulturze.

Kultura jest przede wszystkim życiem duchowym ludzi i zarazem sumą wytworów, utrwalających to życie duchowe, przekazujących je innym.

Z punktu widzenia kultury jako sumy tego, co wytworzone, możemy mówić o niepełnosprawności. Ktoś nie może wyrażać się w rozumowaniach lub w decyzjach. Ktoś nie operuje ruchem lub wzrokiem, słuchem, dotykiem. Co wynika z tego dla powiązań z innymi ludźmi?

Co wynika dla nas lub kim są dla nas niepełnosprawni?

W każdym przypadku są dla nas apelem o humanizm, o spojrzenie na nich jako na osoby, o wyraźniejsze wiązanie się z nimi miłością, wiarą i nadzieją. Te relacje zawsze można nawiązać. Niepełnosprawni, gdy zawodzi ich intelekt i wola, tym usilniej kierują do nas miłość, wiarę, nadzieję, gdyż istnienie i jego przejawy - a na nich owe relacje się wspierają - nigdy nie ulegają uszkodzeniu. Niepełnosprawni są więc lekcją humanizmu, dopominaniem się, byśmy kierowali się w kulturze miłością, wiarą i nadzieją, prawdą i dobrem. Są skłanianiem nas do wewnętrznej przemiany, do metanoi, nawrócenia.

Gdy odnosimy się do niepełnosprawnych jak do osób, to mobilizujemy się do uzupełniania kultury humanizmem. I w tym wypadku niepełnosprawni są tylko kimś o nietypowej urodzie, o nietypowych zachowaniach. Tylko tyle. Nie są niepełnosprawni. Są osobami, które uczą nas kierowania się w życiu miłością, wiarą i nadzieją.

Gdy odnosimy się do nich jako do wytwarzających rzeczy, wtedy zauważamy, że niesprawnie operują ruchem, wzrokiem, słuchem, dotykiem. Są niepełnosprawni ze względu na oczekiwanie przez nas wytwarzania rzeczy.

Niepełnosprawność jest czymś ogromnie względnym. Np. trapiści dla umartwienia się rezygnują z używania mowy, sakramentki ograniczają ruch zamykając się za klauzurą. Nie nazywamy ich niepełnosprawnymi, mimo że nie używają mowy i ruchu.

Pojawia się tu problem zrozumienia swego losu, swej drogi życiowej, swego powołania.

Najkrócej mówiąc, powołaniem człowieka jest świadczenie o Bogu przez kierowanie do Boga miłości i podobnie przez kierowanie miłości do ludzi. A wyrażamy miłość ludziom służąc im z czcią swym szczegółowym świadectwem.

Można powiedzieć, że tym szczegółowym świadectwem np. chrześcijanina jest głoszenie spełniającej się w Chrystusie miłości Boga do człowieka. Apostołowie i kapłani są świadkami życia i zmartwychwstania Chrystusa. Zakony świadczą o tym, że człowiek ma dążyć do życia wiecznego. A niepełnosprawni mają świadczyć swym umartwieniem, wynikającym z ich ułomności, o zbawieniu nas przez Chrystusa, o zbawieniu przez Jego krzyż i mękę. Świadczą swym cierpieniem, gdyż umartwienie jest podjęciem cierpienia.

Cierpienie to ból świadomie przeniesiony w duszę i dzięki temu stający się

umartwieniem. Bólem osób jest tęsknota. Najdotkliwszą tęsknotą jest brak Boga, lecz Bóg wzywany, przychodzi.

Niepełnosprawni, znoszący swój ból jako umartwienie, uczą nas przetrwania ciemnej nocy tęsknoty.

Później w Warszawie opowiadałem treść tego wykładu ks. docentowi Bronisławowi Dembowskiemu. Powiedział mi, że niepełnosprawni są głoszeniem Eucharystii, gdyż w Eucharystii przebywa Chrystus umęczony, cierpiący.

Wykład o niepełnosprawności wymagał ukazania także sprawności, które są dostępne niepełnosprawnym. Omówienie tego zagadnienia powierzyłem Arturowi Andrzejukowi. Z dużą znajomością tematu przedstawił nie tylko sprawności przyrodzone, lecz także sprawności nadprzyrodzone. Dzięki temu wykładowi pełniej zarysował się obraz szans człowieka, nawet gdy jest fizycznie niepełnosprawny. Zresztą fizyczna niepełnosprawność liczy się tylko w kulturze, zorientowanej na wytwarzanie rzeczy. W kulturze zorientowanej na życie duchowe i humanizm, niepełnosprawność fizyczna staje się drugoplanowa.

Dyskusje w kularach dotyczyły głównie, choć nie tylko, tematu powołania i posług duchowych, jakie niepełnosprawni mogą pełnić we wspólnotach osób, w kulturze i Kościele. Natomiast dyskusje po wykładach w kaplicy, po kilku rzeczowych pytaniach, stawały się wymaganiem świadczenia o Chrystusie, o prawdzie, o szansie dobrego życia w służbie Bogu i ludziom.

Owszem glosiłem w Ustroniu-Polanie konferencje na rekolekcjach dla młodzieży niepełnosprawnej i jej opiekunów. A tak naprawdę to mnie obdarowano przejmującym przykładem chrześcijańskiej więzi, łączącej wzajemnie niepełnosprawnych i ich opiekunów.